

Ameryka, Polska, zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne

15 września 2022

W oczach amerykańskich konserwatystów prezydent Żeleński jest zdolnym aktorem, nawet skorumpowanym dyktatorem bezmyślnie wyniszczającym kwiat młodzieży ukraińskiej na życzenie globalistów z NW0. Natomiast zupełnie pomijają fakt ogromnej korupcji w Rosji, a ze swojej lokalnej amerykańskiej perspektywy wychowanek sowieckiego KGB prezydent Putin w ich oczach uchodzi wprost za konserwatywnego chrześcijańskiego demokratę walczącego o podstawowe prawa i wolności obywateli.

Po miesięcznym pobycie w Polsce, datowanym pomiędzy odrzańskim kryzysem śniętych ryb, a raportem przywracającym temat reparacji przez wybudzonych śniętych dotąd polskich polityków, powróciłem do rozgrzanej dziś do 44 st. C Kalifornii. Sytuacja staje się naprawdę gorąca, jeśli weźmiemy pod uwagę toczącą się wojnę za naszą wschodnią granicą, ale cóż to, jutro będzie nowy dzień!

Tradycyjnego USA już nie ma

Przed nami tyle rozkwitających dobrych i złych zagadnień, szczególnie jak nie pisało się o nich ponad miesiąc. Najpierw spójrzmy, tylko pobieżnie na USA. Totalna katastrofa! Trudno pisać co tak naprawdę myślę, ale grzechem byłoby milczeć. Wygląda na to, że tego tradycyjnego USA już nie ma. Do władzy wreszcie w pełni dorwali się chłopcy z Deep State, czyli zbiurokratyzowany establishment kierowany przez architektów nowego porządku światowego, tym razem stymulowany z Davos.

Zastanawia stopień zdeprawowania zaistniały w kontekście respektowania konstytucyjnych zasad obumierającej republikańskiej konstytucyjnej USA. Dziś wchodzimy w nowy etap rewolucji mającej zbudować nowy świat oparty mówiąc

pieszczotliwie na „ekologicznych” wartościach. Oczywiście, aby zbudować nowy świat (vide Stalin, Lenin, Hitler, Mao, Pol Pot) trzeba zniszczyć stary świat. Wydaje się, że właśnie jesteśmy w tym punkcie...

W polityce wewnętrznej przed nadchodzącymi listopadowymi wyborami do Kongresu i samorządów dochodzi do gwałtownego zaostrzenia kursu obecnej administracji wobec byłego prezydenta Trumpa i jego formacji MAGA. Całkowicie dyspozycyjne mainstreamowe media bezpardonowo atakują obóz patriotyczny, którego zwolenników prezydent Biden nawet określił mianem faszystów! Nastąpiło to po bezprecedensowym wdarciu się całkowicie posłusznej lewakom FBI do rezydencji 45. prezydenta USA Donalda J. Trumpa. Celem tego nocnego rajdu było odebranie byłemu prezydentowi rzekomo przywłaszczonych sobie po odejściu z Białego Domu ściśle tajnych dokumentów.

Na dzisiaj sprawa jest w sądzie i oczywiście w mediach, gdzie lewica próbuje Trumpowi doprawić rogi. Lewicę bardzo niepokoją prognozy tak parlamentarnych i lokalnych wyborów (za niecałe 60 dni!) jak i nadchodzących wyborów prezydenckich w 2024 r. Podejmują więc gorączkowe działania, aby zniszczyć Trumpa i jego szanse, jak i szanse na zdobycie parlamentarnej większości przez jego zwolenników.

W swoim „wojennym” wystąpieniu Biden określił, że Trump i jego ruch MAGA są największym zagrożeniem dla amerykańskiej demokracji i pragną skierować Amerykę na tory autorytaryzmu. Są oni zagrożeniem dla amerykańskich wartości, tradycji i demokracji, czyli są wrogami Państwa! Sondaż Trafalgar Group poll pokazuje, że 56,8% amerykańskich wyborców nie popiera tak ostrych ataków na Trumpa i jego zwolenników.

Lewica historycznie jest niebezpieczna dla wolności obywatelskich i ma ciągoty do ekstremalnych rozwiązań. Unaoczniało się to wielokrotnie, kiedy sięgała po władzę, bądź ją posiadała, poczynając od Rewolucji Francuskiej, Komuny Paryskiej, puczu Lenina i późniejszych praktyk Stalina,

okrucieństw Mao, czy bestialstw Pol Pota. Na gruncie amerykańskim można odnotować projekt administracji prezydenta W. Wilsona zakazujący posługiwania się językiem niemieckim (okres I wojny światowej), czy chwalonego do dziś prezydenta FDR, który zamknął Amerykanów japońskiego pochodzenia w specjalnych obozach internowania. Hitler oczywiście był jeszcze bardziej aktywny zapożyczając od Lenina i Stalina ideę obozów koncentracyjnych i zupełnego braku poszanowania praw i wolności obywatelskich wobec obywateli wykazujących jakiegokolwiek opozycyjne poglądy.

Zmiany w układzie mocarstw

Przesunięcia w światowym rozkładzie najpotężniejszych mocarstw wskazują na coraz bardziej zagrożoną pozycję USA, co najbardziej egzemplifikuje wzrastająca potęga ekonomiczna i militarna Chin. Do tego dochodzi problem z ambitną próbą odbudowy rosyjskiego imperium przez Putina, jego otwarta dominacja Białorusi i inwazja Ukrainy. USA od czasów Kissingera i Nixona zawsze próbowała rozgrywać Chiny przeciwko Rosji, co przy wysokich kosztach (dziś to lepiej widać) zwykle się udawało. Po rozpadzie sowieckiego imperium zagrożenie z kierunku Rosji przesunęło się na neo komunistyczne Chiny.

Za czasów późnego Obamy mimo wysiłków (słynny „reset”) nie udało się zagospodarować Putina. Polityka amerykańska w wykonaniu agentury Deep State (nawet w czasie prezydentury Trumpa) zdecydowała się na negatywne rozegranie rosyjskiej karty co uwidocznili się w „russian collusion”. Było to rozprawienie się z niezależnym od globalistów Trumpem poprzez oskarżenie go o bycie kukiełką Putina (!). Jeśli mówiliśmy kiedyś o „krótkiej ławce” zaplecza Kaczyńskiego to Trump nie miał żadnej „ławki”, bo był człowiekiem biznesu spoza polityki. Dalszym etapem po wymanewrowaniu Trumpa przy pomocy mainstream mediów i FBI było osadzenie w Białym Domu Bidena, który całe swoje życie spędził na społecznym (sowitym!) garnuszk.

Wydaje się, że Deep State wobec narastającej konfrontacji z Chinami (Taiwan i Południowe Morze Chińskie) postanowił osłabić i sprowokować Putina znając jego ambitne cele odbudowy imperium. Pamiętamy jak zapytany na konferencji prasowej o ewentualne konsekwencje w razie ataku Putina na Ukrainę Biden nadmienił, że reakcja USA będzie zależała od stopnia i wielkości ewentualnej inwazji. Momentalnie skojarzyłem to z sytuacją z 1990 r. kiedy w Bagdadzie Saddam Hussein zapytał ambasadora US April Glaspie czy Ameryka ma jakieś ważne interesy i opinie na temat narastającego iracko-kuwejckiego konfliktu. Padła negatywna uspokajająca odpowiedź, Saddam uderzył na Kuwejt, USA i wtedy sojusznicy uderzyli na Saddama...

Wojnę na Ukrainie można rozumieć jako część zmagania USA-Chiny w której obydwie strony niejako oczyszczają przestrzeń, obserwują stronę przeciwną, sprawdzają skuteczność rodzajów broni, taktyki i postawy swoich sojuszników. Chiny ciągle szukają sposobu wchłonięcia Tajwanu sondując najbardziej korzystny wariant takiej akcji. Oczywiście uczestnicząc w wojnie na Ukrainie Amerykanie zdecydowali się zablokować umacniające się zrozumienie rosyjsko-niemiecko-francuskie, którego celem jest wypchnięcie USA z Europy. To zrozumienie brało pod uwagę, że zainteresowanie i ciężkość uwagi Ameryki przesuwają się siłą rzeczy na Chiny. Stąd Putin starający się zdominować politykę energetyczną UE (Nord Stream I i II), przy życzliwym zrozumieniu Niemiec. Stąd niemiecka wstrzemięźliwość w dostarczaniu konkretnej pomocy militarnej dla walczącej Ukrainy.

Dziś USA grają na dwóch frontach, europejskim w celu osłabienia Rosji (ewentualnego sojusznika Chin w potencjalnym konflikcie w południowej Azji), oraz azjatyckim przez ostrzeżenie Chin w razie ich decyzji o inwazji Tajwanu. Amerykanom w pewnym stopniu pozostał wpływ na największą demokrację świata, na Indie. Indie pogrążone są w stałym konflikcie z Chinami o Kashmir (Chiny również w tym konflikcie popierają Pakistan). Z kolei Indie tradycyjnie są w obrębie

rosyjskich wpływów (ponad 50% uzbrojenia pochodzi z Rosji) i w zaistniałej sytuacji chcą wyciągnąć jak najwięcej korzyści (cena rosyjskiej ropy, etc.), choć wiedzą, że podczas wojny Rosja nie będzie dostarczać im części zamiennych do już zakupionego sprzętu. Trzeba dodać, że w tych dniach Indie (ok. 1,4 mld mieszkańców) zepchnęły Wielką Brytanię z piątej pozycji największych gospodarek świata.

Putin przegrał strategicznie

Sytuacja Ukrainy nie jest do pozazdroszczenia, straciła już ok. 45% GDP, miliony Ukraińców opuściło kraj, tysiące zabitych, setki tysięcy wywiezionych do Rosji, ogromne straty w wyniku rosyjskich bombardowań. Trzeba przyznać, że prawdziwym geniuszem medialnym walczącej Ukrainy jest jej prezydent Żeleński. Porównując strategiczną głębię z Rosją (poznali ją Napoleon, czy Hitler) Ukraina jest państwem wielokrotnie od Rosji mniejszym, jednak w dzisiejszym świecie swoją głębię strategiczną ma w sąsiedniej Polsce i nawet w Ameryce skąd płynie wieloraka, w tym militarna pomoc. Duch bojowy Ukraińców jest dobry, motywacja w wykonaniu prezydenta Żeleńskiego wyjątkowa, poza tym walczą w obronie własnego kraju.

Rosja przy swojej korupcji i braku sprawnej organizacji ma ogromne zasoby surowców głównie ropy, gazu i węgla, których potrzebuje Zachód po pozbyciu się własnego węgla, a nawet energii atomowej i przejściu na ekologiczne odnawialne źródła energii, które przecież nie zaspokajają istniejących potrzeb. Dla Putina gaz, ropa, węgiel to nie tylko dobra naturalne, ale i broń. Stąd ostrożne wyczekiwanie państw zachodnich na szybkie zakończenie wojny w obawie o reakcje ich społeczeństw w obliczu nadciągającej zimy (bez rosyjskiego gazu!). Wydaje się, że po tym jak armia rosyjska nie była w stanie zająć największych ukraińskich miast: Kijowa, Charkowa, czy Odessy, Putin liże rany (ok. 75,000 zabitych i rannych) i próbuje zmobilizować następnych 137,000 żołnierzy. Dotąd na wojnie walczą Buriaci i inne mniejszości, bądź ludzie z małych

miejsowości. Putin obawia się poboru z dużych rosyjskich miast, które popierają teraz wojnę. Ich poparcie spadnie kiedy trafią na Ukrainę.

Putin dokonując inwazji Ukrainy poniósł niepowetowane straty wizerunkowe, ale już przegrał strategicznie. Sąsiednie dotąd neutralne Szwecja i Finlandia zgłosiły akces jako 31 i 32 kraj członkowski do NATO. Trwająca już pół roku wojna powoduje niesamowite straty polityczne wśród zachodnich państw Europy jak również odcięcie lukratywnych rynków eksportu. Sankcje obejmujące nowoczesne komponenty do produkcji doprowadzają do ograniczenia, a nawet wstrzymania produkcji w wielu dziedzinach. Tak medialnie odtrąbiony sojusz z Chinami, może okazać się największym niebezpieczeństwem właśnie dla demograficznie kulejącej Rosji. Chiny bezwzględnie negocjują jak najniższe ceny za gaz, ropę i zboże. Nie jest proste i szybkie wybudowanie rurociągów do przesyłania gazu i ropy na Daleki Wschód.

Zachodnie źródła podają o drastycznym spadku (przeciętnie o 50%) w produkcji samochodów, pralek, lodówek, z powodu braku importowanych komponentów. Przyjmuje się, że ok. 1 mln Rosjan uciekło, wyjechało za granicę. Ok. 15,000 bogatych Rosjan (każdy o majątku powyżej 30 mln USD) wyjechało na Bliski Wschód.

Na naszych oczach ziszcza się marzenie Piłsudskiego o istnieniu strefy buforowej niezależnych, albo skonfederowanych państw między Polską, a Rosją, oczywiście na razie z wyjątkiem Białorusi. Ta ostatnia geograficznie kojarzyć się może z przedwojenną Czechosłowacją w posiadaniu Hitlera, czyli grozi niebezpiecznym okrążeniem. Dziś na pierwszej linii frontu z rosyjskim tradycyjnym imperializmem walczy Ukraina. Kraj postsowiecki, z dużym odsetkiem rodzimych Rosjan, przeżarty korupcją, zarządzany przez oligarchów, w ogniu walki dopiero szukający swoich symboli i znaków, które nie zawsze nam Polakom przypadają do gustu. Przypomnijmy, że bez wszechstronnej pomocy Polski i Polaków ten ukraiński opór nie

byłby prawdopodobnie możliwy. Polska jest takim niebiańsko i wielkodusznie otwartym przyczółkiem, pomostem rumuńskim, który planowano (ale nie wypalił) w 1939 r.

Amerykańscy konserwatyści o wojnie na Ukrainie

Spójrzmy teraz z pozycji amerykańskich konserwatystów na istniejącą wojnę na Ukrainie. Jednym z prominentnych przedstawicieli tej orientacji jest gwiazda stacji FOX News, gospodarz wieczornego codziennego programu Tucker Carlson. Aby lepiej zrozumieć poglądy amerykańskiej prawicy trzeba przypomnieć często brudną kooperację jej skorumpowanych elit (w większości z Partii Demokratycznej, rodziny Bidenów, Pelosich, etc) ze skorumpowanymi ukraińskimi oligarchami oraz aktywny udział części elit amerykańskich pochodzenia ukraińskiego w niszczeniu prezydenta Trumpa. To obszerny temat, ale takich zachowań się nie zapomina.

Według Carlsona, Ukraina to potwornie skorumpowany kraj rządzony przez oligarchów jednocześnie pozostający w brudnych łapach niesławnego manipulanta giełdowego globalisty Sorosa. Również kraj o pielęgnowanych tradycjach nazistowskich wywodzących się z okresu II wojny światowej. Jednocześnie przyczółek LGBT, pomarańczowej rewolucji, forpocztą przygotowywanego ataku na zniszczenie Rosji, którego wojska były szkolone od 2014 r. przez USA i Wielką Brytanię.

W oczach amerykańskich konserwatystów prezydent Żeleński jest zdolnym aktorem, nawet dyktatorem bezmyślnie wyniszczającym kwiat młodzieży ukraińskiej na życzenie globalistów z NW0. Natomiast zupełnie pomijają fakt ogromnej korupcji w Rosji, a ze swojej lokalnej amerykańskiej perspektywy wychowanek sowieckiego KGB prezydent Putin w ich oczach uchodzi wprost za konserwatywnego chrześcijańskiego demokratę walczącego o podstawowe prawa i wolności obywateli. Dla nas Polaków zakrawa to na naiwność.

Na dziś sytuacja Polski jest trudna, choć dużo lepsza od tej z przedednia II wojny światowej. Obawiamy się (a ta polityka ciągle idzie pełną parą!) pozbawienia resztek suwerenności i wchłonięcia przez niemiecki konstrukt polityczny zwany też UE. Wiemy o historycznych ciągotach Niemiec i Rosji i konsekwencjach ich każdorazowego zbliżenia dla Polski, dlatego za wszelką cenę chcemy „zatrudnić” USA w podtrzymaniu naszej państwowości i w miarę niezależności. To wiąże się z kolei z przeciwdziałaniu Rosji, Niemiec i Francji wypchnięcia USA z Europy. W podobnym położeniu są inne państwa „strefy zgniotu”, stąd przymiarki do projektu „Międzymorza”.

Problem z tym, że dziś USA rządzone są przez oddany NWO Deep State, więc chcąc uniknąć otwartej paszczy lewackiej UE, musimy patrzeć na ręce dziś rządzącym elitom w USA (wybór deszczu i rynny). A używając dowcipu grozi nam nowa religia zwana też „globalnym ociepleniem” ze swoimi zbawiennymi regulacjami, które mogą tylko przyspieszyć nam przejście do życia wiecznego. Amen.

Autorstwo: Jacek K. Matysiak

Źródło: MediaNarodowe.com